

Morawiecki zabija złotówkę

16 grudnia 2016

Wartość polskiego złotego leci na łeb na szyję. Banki nie ufają ministrowi Morawieckiemu. Nie wierzą mu, że spowolnienie polskiej gospodarki jest jedynie przejściowe. Dlaczego?

Najpierw Mateusz Morawiecki zakładał optymistycznie, że w 2016 poziom PKB wzrośnie o 3,5 procent. Potem mówił o 3,3 proc. Potem już tylko o 3. Tymczasem dane z Głównego Urzędu Statystycznego po podsumowaniu III kwartału 2016 pokazują wzrost rzędu 2,1 proc. W skali roku będzie to w najlepszym razie około 2,8.

„Jest w tej chwili spadek, jeśli chodzi o PKB. Te gorsze wskaźniki są nie tylko w Polsce, ale też np. w Niemczech. To jest prawdopodobnie sytuacja przejściowa – łagodzi nastroje Beata Szydło. – Budżet jest stabilny, budżet jest dobrze wyliczony do 500 Plus, naszego sztandarowego programu – zapewnia. Ale rynki jej nie wierzą. Pierwszy raz od dwóch lat nie obserwujemy deflacji.

– Ceny zaczynają rosnać, bo pieniądze z 500 Plus zaczynają wychodzić spod kołder. Zaczyna robić się inflacja, zatem złotówka słabnie – komentuje publicysta portalu strajk.eu Tadeusz Jasiński. – Prócz tego prezydent Duda wciąż pracuje w swojej kancelarii nad projektem, mającym denominować wartość kredytów wziętych we frankach szwajcarskich. Póki co boi się uderzyć banki mocniej po kieszeni, ale jakieś rozwiązanie będzie w końcu musiał wdrożyć. Co jeszcze? PiS wymieniło szefostwo Narodowego Banku Polskiego i Rady Polityki Pieniężnej. Nowa władza nie jest dla ekonomistów zbyt wiarygodna. Nasza gospodarka pikuje, bo siadły inwestycje państwa i samorządów, nie działa również element spekulacyjny.

Są również zewnętrzne przyczyny osłabienia polskiej waluty. Złotówka jest ściśle przyspawana do wartości euro. Euro traci,

więc traci i złotówka, podczas gdy w górę idzie dolar. Ekonomiści amerykańscy wróżyli tamtejszej gospodarce katastrofę, gdy wybory prezydenckie wygrał Donald Trump. Okazało się jednak, że jest zupełnie na odwrót. Kolejnym czynnikiem jest przykręcenie kurka z ropą przez państwa Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową (OPEC). Ograniczenie wydobycia spowodowało wzrost cen ropy (obecnie to powyżej 50 dolarów za baryłkę), które również przełożyło się na inflację w Polsce.

Pod naszym nosem rozgrywa się Brexit. Rynki boją się, że handel między Wielką Brytanią i Europą zostanie ograniczony, nie będzie do nas wpływać tyle funtów brytyjskich, co zwykle.

Generalnie nie pomaga również fakt, że jedna osoba czyli Mateusz Morawiecki, jest ministrem Finansów i Rozwoju. Wcześniej szefował bankowi WBK, teraz jednak nie jest wiarygodny dla rynków finansowych jako twarz reform PiS, które potencjalnie spowodują ogromny deficyt budżetowy.

Autorstwo: Dawid Blum

Źródło: pl.SputnikNews.com